

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili VI (2016)

ISSN 2082-0917

Przemysław Mazur

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Czym kulom pokłonił się „Walter”? Refleksje nad śmiercią generała Świerczewskiego i akcją „Wisła” w siedemdziesiątą rocznicę wydarzeń

Pierwsza część tytułu nawiązuje do książki *O człowieku, który się kulą nie kłaniał* autorstwa Janiny Broniewskiej¹, będącej „hagiograficznym” dziełem stanowiący lekturę dostępną w każdej bibliotece szkolnej czasów PRL, i żartobliwej ocenie Karola Świerczewskiego z czasów jego walk w Hiszpanii. W 2017 roku mija kolejna rocznica wydarzeń pod Jabłonkami i tego, co nastąpiło miesiąc później, a zatem akcji „Wisła”. Jest to właściwy czas do przypomnienia kilku kwestii, zastanowienia się nad nimi, zwłaszcza że autor w archiwach IPN znalazł kolejny dokument relacjonujący te wydarzenia.

Karol „Walter” Świerczewski jest postacią, której oceny mogą być jedynie skrajne. W czasach PRL był pierwszym męczennikiem władz komunistycznych poległym z rąk „faszystów”, dla środowisk niepodległościowych synonimem komunistycznych zbrodni i słynnej maksymy: „BMW, czyli bierny, mierny, ale wierny”.

Urodził się 22 lutego 1897 roku w Warszawie w biednej rodzinie robotniczej. Skończył tylko dwie klasy szkoły powszechnej, musiał w bardzo młodym wieku podjąć pracę zarobkową. W 1915 roku wraz z innymi pracownikami fabryki Gerlach (ta fabryka później nosiła jego imię) został ewakuowany do Moskwy, tam pozostał po wojnie, wstąpił w 1918 roku w szeregi bolszewików i brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, w której zresztą został ranny. Komunistyczni biografowie ten wątek jednak bardzo skrętnie omijali. We wspomnianej już książce ulatują myśli Świerczewskiego do zadymionej Woli, gdzie carskiego żandarma zstąpił polski „strzegący pilnie interesów krajowego i zagranicznego kapitalisty w polskich tylko na pozór fabrykach”².

Fryderyk Zbiniewicz tak napisał:

Wiosną 1919 roku Karol Świerczewski dowodził batalionem 123 pułku piechoty. Ranny w rękę pod stancą Akiszewską nie opuścił pola walki, W lipcu był skierowa-

¹ J. Broniewska, *O człowieku, który się kulom nie kłaniał*, Warszawa 1970 (książka doczekała się kilkunastu wydań, pierwszy raz wydana w 1951).

² Tamże, s. 64.

ny na Front Zachodni, lecz krótko uczestniczył w walkach. Doznał poważnej kontuzji [...]. Gdy stanął na nogi otrzymał w maju 1921 roku przydział na stanowisko instruktora na Kursach Czerwonych Komundarów³.

Braki wykształcenia uzupełniał studiami w Akademii Michała Frunzego w Moskwie. W 1929 roku został Szefem IV Zarządu Sztabu Generalnego Armii Czerwonej. W 1936 roku rodzi się legenda „Waltera”; wraz z Michaiłem Trilisserem i Janem Bezzinem wyjeżdża do Hiszpanii, tam poznaje m.in. Ernesta Hemingwaya, który zresztą upamiętnia w swej książce postać Świerczewskiego (generał Goltz z *Komu bije dzwon*). Obejmuje dowództwo nad kilkoma dywizjami, choć nigdy nad polską jednostką zwaną „Dąbrowszczakami”. Kampania hiszpańska okazuje się blamażem Armii Czerwonej, braki dowódcze i przewaga sprzętowa Niemców powodują, że w 1938 roku wraca do Moskwy. Tutaj już trwają czystki w armii, Tuchaczewski nie żyje, sam Świerczewski też zostaje aresztowany. Dochodzi do sytuacji przynajmniej dziwnej, zostaje wypuszczony. Dziwność tej sytuacji polega na tym, że zarówno jego kompani z Hiszpanii, jak i Tuchaczewski zostają skazani na śmierć. Być może fakt, że w Hiszpanii zajmował się również dbaniem o „czystość rewolucyjną” w szeregach bolszewickich przekonał o jego niewinności, a może po prostu podjął współpracę z NKWD?

W 1940 roku został generałem majorem Armii Czerwonej, wykładał wówczas w Akademii Frunzego w Moskwie. Podczas wojny niemiecko-radzieckiej dowodził 48. Dywizją Strzelców w bitwie nad Wiaźmą, przy życiu pozostało dosłownie pięciu jego podwładnych⁴. Stalin jednak bardziej cenił tych, którzy dokonują rzezi własnych żołnierzy, niż poddających się czy wycofujących, stąd mimo coraz większych problemów alkoholowych Świerczewski dostał nagrodę, kolejną dywizję do dowodzenia. Co prawda rezerwową i na dalekiej Syberii, ale jednak. Następnie został wykładawcą, od lutego 1942 do czerwca 1943, był komendantem Kijowskiej Szkoły Oficerskiej. Następnie został oddelegowany do tworzonych Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, dołączył do nich w obozie w Sielcach nad Oką. Od 1944 roku był już członkiem PPR, zaczął też nosić polski mundur w stopniu generała dywizji, został też zastępcą dowódcy 1. Armii Polskiej w ZSRR. Tutaj jednak doszło do konfliktu z gen. Zygmuntem Berlingiem, ten nie akceptował niekompetencji i alkoholizmu Świerczewskiego. „Walter”, nie mogąc podjąć dowództwa, został skierowany do organizowania 2. i 3. Armii. W grudniu 1944 roku został dowódcą 2. Armii w operacji łużyckiej. Tutaj podczas forsowania rzeki wykazał się skrajną niekompetencją, naraził oddziały na znaczne straty przez brak koordynacji działań i rozproszenie wojsk⁵.

Propaganda komunistyczna widziała to jednak zgoła inaczej: „O pomyślnych wynikach walk 2 Armii WP w dużym stopniu zadecydowały osobiste walory gen.

³ F. Zbiniewicz, *Karol Świerczewski w rewolucyjnej Rosji i wojnie hiszpańskiej*, [w:] *Generał Karol Świerczewski wielki patriota i internacjonalista: materiały z sesji popularnonaukowej*, Krosno, 3 grudnia 1985, wstęp i red. nauk. J. Łuczyński, E. Zając, Krosno 1987, s. 18.

⁴ Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Bez możliwości wyboru: Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945*, Warszawa 1993, s. 199.

⁵ Tamże, s. 205.

Świerczewskiego, który zawsze panował nad sytuacją i w razie potrzeby kierował walką niemal z pierwszej linii frontu”⁶.

Mimo to 11 maja 1945 roku został generałem broni. Kolejną jego misją było przejście dowództwa nad Polskimi Siłami Zbrojnym na Zachodzie, Londyn jednak nie wyraził zgody na wysłanie wojsk do Polski i je rozwiązał. 27 września 1945 został dowódcą Okręgu Wojskowego nr III w Poznaniu, a 14 lutego 1946 został mianowany II wiceministrem Obrony Narodowej. W styczniu 1947 roku został wybrany do Sejmu.

28 marca 1947 roku gen. Świerczewski podczas inspekcji 8. Dywizji Piechoty (konkretnie 34 pułku piechoty), wyraził chęć odwiedzenia placówki WOP w Cisnej. Spotkało się to z ostrym sprzeciwem dowódcy 34 pp. ppłk Jana Gerharda, mimo tego sformowano kolumnę i wyjechało z Baligrodu, gdyż generał według Saturniny Wadeckiej miał żartować: „I w Warszawie cegła może spaść na głowę”⁷. Oficjalny przebieg całego zdarzenia jest dobrze opisany⁸, w skrócie tylko zreferujemy. Kolumna wyruszyła ok. godziny 9 w kierunku Cisnej, po 300 m od Baligrodu zepsuł się jeden samochód z ochroną, dalej ruszył generał w odkrytym samochodzie marki Dodge, w asyście łącznie 23 żołnierzy i 2 oficerów. Na szóstym kilometrze doszło do ataku prowadzonego przez oddział partyzancki. „Walter” nakazał zatrzymać kolumnę, wysiadł z samochodu i pod mostkiem przeszedł do reszty kolumny, żołnierze na jego polecenie wykonali atak tyralierą pod górę w kierunku agresora. Sam chował się najpierw w jarze przy rzece, pod mostem, wreszcie po drugiej stronie drogi. W tym czasie otrzymał prawdopodobnie trzy rany postrzałowe. Po około 40 minutach nadjechał samochód z obstawą, na tym zasadzka się zakończyła. Poległ w niej gen. Świerczewski, adiutant ppor. Józef Krysiński, oraz kierowca generała, kpr. Stefan Strzelczyk.

Gen. Świerczewski dowodził w niej stojąc na szosie... Trafiony pierwszą kulą nie utracił spokoju, dalej wydawała rozkazy, Dopiero trafiony dwiema kulami w plecy upadł. 28 marca 1947 r. cały kraj okrył się żałobą, Od zdradzieckich kul poległ bohater narodowy – gen. broni Karol Świerczewski – „Walter”⁹.

Kto strzelał?

Dzień wcześniej, to jest 27 marca odbyło się posiedzenie Państwowej Komisji Bezpieczeństwa, brali w nim udział m.in.: marszałek Michał Rola-Żymierski, gen. Stanisław Radkiewicz, gen. Marian Spychalski, gen. Franciszek „Witold” Józwiak,

⁶ S. Kalski, *Dowodzenie przez gen. Świerczewskiego 2 Armiją Wojska Polskiego (operacja łuzyccka)*, [w:] *Generał Karol Świerczewski wielki patriota i internacjonalista...*, s. 76.

⁷ S.L. Wadecka, *Generał Karol Świerczewski „Walter” 1897–1947*, Warszawa 1969, s. 192.

⁸ Np.: S. Wróbel, *Ostatnia inspekcja generała*, [w:] *Generał Karol Świerczewski wielki patriota i internacjonalista...*, s. 78–86.

⁹ S.L. Wadecka, *Generał Karol Świerczewski...*, s. 192.

gen. Konrad Świetlik, gen. Ostap Steca¹⁰, płk Henryk Holder i płk Brandstetter. Podczas obrad gen. Stefan Mossor powiedział, że „Aktualna sprawa na dzień dzisiejszy – to sprawa wysiedlenia Ukraińców z woj. rzeszowskiego”¹¹, a minister Radkiewicz dostał zadanie „poruszenia z odpowiednimi czynnikami sprawy dotyczące wysiedlenia Ukraińców z woj. rzeszowskiego”¹². 28 marca, w dniu zasadzki, dowódca krakowskiego okręgu wojskowego wysłał szyfrogram do Sztabu Generalnego WP informujący o śmierci generała. Winną zabójstwa jest bliżej niekreślona „banda” w liczbie 150 ludzi, potyczka miała trwać dwie i pół godziny¹³.

W *Sprawozdaniu komisji śledczej ze śledztwa w sprawie zabójstwa gen Świerczewskiego z 22 kwietnia* czytamy, że „ustalono ponad wszelką wątpliwość, że napadu na grupę oficerów żołnierzy w dniu 1 kwietnia pod Baligrodem dokonała banda «upowska» «Bira»”¹⁴. Podczas tej zasadzki stanowiska ognia były zorganizowane w sposób identyczny, jak 28 marca, również krzyczano po ukraińsku „urra”, to na zasadzie dedukcji ma świadczyć, że gen. Świerczewskiego zabili Ukraińcy z oddziału „Bira”. Dodatkowo upewnić w tym mają zasłyszane przechwałki banderowców od „Bira” o zabiciu generała, ponoć przypadkowym. Jednocześnie autorzy raportu przyznają, że „niedostateczność materiałów śledztwa i nieujęcie bezpośrednich sprawców zabójstwa, w obecnym stanie sprawy jest chwilowo rzeczą wykluczoną wyjaśnienie na miejscu przyczyn i inspiratorów dokonanej zbrodni”¹⁵. Co ciekawe szef Wydziału Operacyjnego Oddziału III Sztabu Generalnego WP ppłk Kossowski, w swoim raporcie zauważa:

Uważam za swój obowiązek podanie tego przypuszczenia¹⁶, ażeby organy przeznaczone do przeprowadzenia szczegółowego śledztwa nie sugerowały się, że zbrodni dokonali fałszyści Ukraińcy i tylko wśród nich poszukiwali sprawców¹⁷.

Zatem można skonkludować, że jeszcze w połowie kwietnia 1947 roku nie było pewności co do autorów zamachu. Argumentem był podobny atak, który miał miejsce kilka dni później i okrzyki w języku ukraińskim. Na marginesie dodajmy, że to nie sotnia „Bira” brała udział w tej akcji, co też podważa powagę postępowania.

Tymczasem jeszcze 28 marca ukazał się komunikat radiowy o śmierci Świerczewskiego „od skrytobójczych kul ukraińskich faszystów UPA”¹⁸. 29 marca podczas posiedzenia Biura Politycznego Komitetu Centralnego PPR zapadła decyzja o pilnym

¹⁰ Pochodził z Komańczy, pochodzenia łemkowskiego.

¹¹ E. Misiło, *Akcja „Wisła”. Dokumenty i materiały*, Warszawa 1993, s. 60.

¹² Tamże, s. 61.

¹³ Tamże, s. 63.

¹⁴ Tamże, s. 114.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Przypuszczenia, że generał mógł być śledzony przez „elementy dywersyjne spośród grup reakcyjnych Polski Centralnej”.

¹⁷ Tamże, s. 83.

¹⁸ Tamże, s. 64.

przesiedleniu Ukraińców i rodzin mieszanych na tereny głównie Prus Północnych, i tak, by nie tworzyć zwartych grup i nie bliżej niż 100 km od granicy¹⁹.

29 marca Polskie Radio tak komentowało śmierć Świerczewskiego:

[...] ten dzielny Polak, żołnierz i patriota, przepłynąwszy morze niebezpieczeństw wojennych, utonął na brzegu pokoju [...] aby teraz na trakcie sanockim – zginąć od zdradzieckiej kuli ukraińskiego janczara faszyzmu. Któż nie znał tej formacji w latach okupacji niemieckiej Czyżaż dusza polska nie wzdrygała się z obrzydzeniem na brzmienie tej nazwy: SS Divizion Galizien, tego zbiorowiska kajdaniarzy, tej zgrai utrzymywanej przez Himmlerów i Franków²⁰.

Również prasa, już od 29 marca pisała o zabójstwie dokonany przez Ukraińców. Na pierwszej stronie „Głosu Ludu” widniało hasło: „Całe życie walczył z faszyzmem i zginął z rąk jego niedobitków”²¹. Władysław Gomułka tak mówił podczas pogrzebu, 2 kwietnia w Warszawie: „Pomścimy śmierć Twoją, wytepimy do ostatniego wszystkich faszystowskich niedobitków, gdziekolwiek jeszcze pozostają”²².

Sekwencja wydarzeń jest zatem następująca: 27 marca gen. Radkiewicz dostaje polecenie sprawdzenia możliwości przesiedleń Ukraińców, w obradach bierze udział minister obrony narodowej gen. Spychalski, 28 marca rano ginie II wiceminister MON Świerczewski (będący w delegacji od dwóch dni), popołudniu 28 marca radio podaje informację o zbrodni dokonanej przez UPA, 29 marca zapada decyzja o przesiedleniu Ukraińców i uczczeniu pamięci poległego generała, jeszcze w raporcie z 22 kwietnia nie wiadomo, kto dokonał ataku.

Wątpliwości i polskie ustalenia

Wątpliwości nie miano jedynie na najwyższych szczeblach władzy. Wróćmy do raportu ppłk. Kossowskiego. Twierdził on, że „banda” przypuszczalnie miała informacje o wizycie Świerczewskiego. Swoje przypuszczenie opiera na powszechnej wiedzy o inspekcji generała od Krosna do Cisnej (choć tak naprawdę ta nie była planowana), wizytacje miały charakter uroczysty. Doszło do szeregu zaniechań, m.in. informacje o przyjeździe były przekazywane „otwartym tekstem”, co najwyżej ppłk Gerhard dzwonił do Baligrodu i mówił po francusku²³. Teren nie był obstawiony, nadawał się świetnie do organizacji zasadzek, a fakt, że dawno ich tu nie było,

¹⁹ Tamże, s. 65.

²⁰ Tamże, s. 66.

²¹ *Jego imię będzie dla nas wezwaniem do pracy, do walki, do trwania* [wystąpienie Wandy Wasilewskiej w radiu Moskwa z 30 III 1947 r.], „Głos Ludu”, 1 IV 1947, [za:] M. Zajączkowski, *Propagandowe uzasadnienie akcji „Wisła” w ówczesnej prasie polskiej*, [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003, s. 178.

²² *Przemówienie Władysława Gomułki wygłoszone podczas uroczystości żałobnych związanych ze śmiercią Karola Świerczewskiego 2 IV 1947 r. w Warszawie*, „Sztandar Ludu”, 2 IV 1947 [za:] M. Zajączkowski, *Propagandowe uzasadnienie akcji...*, s. 178–179.

²³ Na marginesie dodajmy, że był później podejrzewany o współpracę z wywiadem francuskim.

świadczy o celowości i nieprzypadkowości. Niemniej ppłk Kossowski uważa, że to wszystko mogło być też wykorzystane przez dywersantów polskich, którzy mogli chcieć w ten sposób zrzucić winę na UPA. Wnioski są dość przerażające, pisze o konieczności całkowitej eksterminacji ludności ukraińskiej na południowo-wschodnim pograniczu Polski, wysiedleniu ludności mieszanej²⁴.

Wiedzę na temat tych wydarzeń w dużej mierze ukształtował ppłk Gerhard przy pomocy swojej książki *Łuny w Bieszczadach*. Jak podkreśla Grzegorz Motyka²⁵, dość często była ona traktowana jako źródło historyczne, mimo swej beletrystycznej formy. Pierwszą ważną informacją jest gremialne odradzanie wyjazdu do Cisnej, ponieważ droga nie jest obsadzona²⁶. Należy pamiętać, że zarzut nieobstawienia dróg pojawiły się w śledztwie, jest to być może szukanie usprawiedliwienia dla siebie, a może faktycznie decyzja generała była spontaniczna i nie było możliwości zabezpieczenia odcinka? Jeden z oficerów ostrzegał, że droga jest niebezpieczna i bywają tam zasadzki. Protokół śledztwa wskazuje, że nie notowano tam napadów od pół roku, stąd zaskoczenie akcją. Należy jednak pamiętać, że od jesieni 1946 roku generalnie aktywność UPA spadała, mało tego w zimie prowadzenie działań zbrojnych w tym terenie praktycznie jest niemożliwe, albo przynajmniej bardzo utrudnione. Jest jeszcze jedna sprawa, do której ciężko się było oficerom przyznać. Rejon masywu Chryszczatej to matecznik UPA w tym rejonie, tu znajdowały się szpitale polowe, całe systemy bunkrów i – co ważne – dowództwo kurenia (batalionu) „Rena”. Można zatem przypuszczać, że było pewną niepisaną zasadą, że jednostki wojska nie zapuszczały się w tej rejon, a przynajmniej nie bez poważniejszej ochrony. Niemniej nie usprawiedliwia to zezwolenia na wyjazd z tak małą osłoną.

Gerhard podaje ciekawe słowa generała:

W niektórych wypadkach trzeba będzie stosować przymusowe przesiedlenie. Nie ma rady, Sprawa jest bolesna, ale tego rodzaju posunięcie – konieczne [...] W Bieszczadach powodem przesiedlenia będzie walka z bandami. Przyczyna aż nadto uzasadniona²⁷.

Gerhard pisze też o ataku 180 banderowców „Chrina”²⁸ i „Stacha”²⁹, oczywiście jest to manipulacja, nie mógł wiedzieć, które to oddziały atakują. Wątpliwa jest też liczba. Sotnia „Chrina” liczyła 180 ludzi, w pewnym momencie wyłączył z niej dwie czoty (plutony) dla „Stacha” (NN). Ocenia się, że maksymalnie ta „sotnia” liczyła 80 ludzi. Jednocześnie pewne jest, że w tym okresie z obu sotni odchodziło wielu partyzantów, by utrzymać zdolność bojową „Stach” musiał dokonywać przymusowego

²⁴ E. Misiło, *Akcja „Wisła”...*, s. 84–85.

²⁵ G. Motyka, *„Łuny w Bieszczadach” Jana Gerharda prawda historyczna*, [w:] *Polacy o Ukraińcach, Ukraińcy o Polakach*, red. T. Stegner, Gdańsk 1993, s. 174.

²⁶ J. Gerhard, *Łuny w Bieszczadach*, Lublin 1973, t. 2., s. 139.

²⁷ Tamże, s. 139–140.

²⁸ Taka niepoprawna pisownia jest częsta w materiałach polskich tego okresu, faktycznie powinna brzmieć „Chrin” – Stepan Stebelski.

²⁹ Tamże, s. 142.

werbunku. Tym samym 180 osób oznaczałoby przeprowadzenie ataku niemal całością sił.

Według Gerharda zabójstwo generała przyspieszyło „realizację wielkiej ofensywy przeciwko banderowcom”³⁰, można też zapytać, czy przypadkiem wizyta nie miała na celu naocznego zweryfikowania sytuacji w jednostkach taa stacjonujących i ich gotowości do akcji?

Gerhard pisze, że „Chrín” nie znał wyników potyczki. Miał być wściekły na obsługę jednego z erkaemów, że nie otworzył ognia z powodu zacięcia. To też miało tłumaczyć zdumiewająco małe straty (w sumie trzech żołnierzy z blisko trzydziestu przy ataku z dobrze przygotowanych pozycji 180 partyzantów, przez 40 minut potyczki, to faktycznie zastanawiająca nieporadność). Obsługa miała być powieszona dla przykładu, dopiero informacje z gazet o zabiciu Świerczewskiego miała go uspokoić³¹. Identycznie relacjonuje to Artur Bata³², też podkreśla przypadkowość całej sytuacji i braku rozeznania, do kogo strzelał. Jednocześnie pozwala sobie na odcięcie się od wszelkich spekulacji na temat zamachu:

Domniemanie [...] o bratobójczej kuli nie zasługują nawet na polemikę. Cały zgromadzony przez komisję [...] materiał nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, że wydarzenie na szosie baligrodzkiej był dziełem zwykłego przypadku, od powzięcia decyzji przez gen. Świerczewskiego o dalszej jeździe do Cisnej...³³.

Również autorzy książki *Wojna polska z UPA. Droga donikąd*³⁴, Antoni Szcześniak i Wiesław Szota, dzieląc opinię o przypadkowości zdarzenia, odwołują się tutaj do zeznań członków sotni, którzy mieli przekonywać, że dowódcy nie wiedzieli, kto jedzie w kolumnie i przerwanie ognia było spowodowane obawami, że nadciąga odsiecz³⁵.

Relacje ukraińskie

Stepan Stebelski (Stebelsky) „Chrín”, wbrew temu co pisał Gerhard, przeżył akcję „Wisła”, przedostał się na Ukrainę³⁶, podobnie zresztą jak „Stach”³⁷. Tutaj spisał swoje wspomnienia, te zostały wydane drukiem w Monachium. Co prawda z dwóch znanych pamiętników, żaden nie jest prowadzony wiosną 1947 roku, o tyle we

³⁰ Tamże, s. 143.

³¹ Tamże, s. 143–144.

³² A. Bata, *Bieszczady w ogniu*, Rzeszów 1987, s. 182.

³³ Tamże, s. 184.

³⁴ Pierwsze wydanie: A. Szcześniak, W. Szota, *Droga do nikąd: działalność organizacji ukraińskich nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973.

³⁵ A. Szcześniak, W. Szota, *Wojna polska z UPA. Droga donikąd*, Warszawa 2013, s. 426.

³⁶ Zginął prawdopodobnie w 1949 roku podczas przekraczania granicy czechosłowacko-austriackiej.

³⁷ Ten ponoć dołączył do sotni Mychały Dudy „Hromenki” i przejął do Czechosłowacji.

wspomnieniach *Zimę w bunkrze*, często wraca do tego czasu. Niemniej zapiski są co najmniej dziwne. Jedyny raz wspomina tak:

Przeciwko oddziałom UPA na Łemkowszczyźnie ziemi przemyskiej została wysłana 2. Armia WP pod dowództwem wiceministra obrony gen. Świerczewskiego, 18-tysieczna armia komunistów czeskich i szereg najlepszych bolszewickich oddziałów specjalnych; 700 kilometrów „Zakerzoniu” zmieniło się w jedną pustkę³⁸.

Pisze to o czasie akcji „Wisła”, pisze tak jakby Świerczewski żył i dowodził! Oczywiście akcji nie przeprowadzała 2. Armia WP, bo taka już nie istniała, faktem jest natomiast, że do czasu akcji „Wisła” stacjonowała tu 8. Dywizja w tym 34 pp., które niegdyś wchodziły w skład 2. Armii. „Chrin” wydaje się nie mieć pojęcia, co się dzieje na tzw. Zakerzoniu. Oddziały radzieckie i czechosłowackie jedynie uszczelniały granice, nie brały udziału w akcjach po polskiej stronie.

Niezrozumiałe jest, dlaczego milczy o swoim największym sukcesie, zwłaszcza że jego wspomnienia często pokazują go jako megalomana, gdy zabija kilkunastu żołnierzy, potrafi pisać o rozbiciu pułku. A tutaj nic. Mógł się oczywiście obawiać, że takie zapiski będą wykorzystane przeciw niemu przy ewentualnym procesie sądowym, ale z drugiej strony inne wspomnienia były już wystarczające do zasądzenia kary śmierci.

Uczestnik walk UPA na Łemkowszczyźnie Iwan Dmytryk „Lis”, członek sotni „Brodycza”, tak wspominał te wydarzenia:

Pewnego dnia pod koniec marca zaryczały syreny fabryk i kopalń naftowych i rozdzwoniły się dzwony wszystkich miast i wsi. Trwało to cały dzień. Ale dlaczego dzwonili i ryczeli, tego nikt nie wiedział, dopóki wieśniacy, którzy wrócili z miasta, nie przywieźli nam wielkich plakatów, na których czarno na białym było napisane, że „skrytobójcza ręka ukraińskich bandytów” zabiła polskiego wodza, bohatera Armii Czerwonej, kawalera najwyższych odznaczeń wojskowych generała Waltera Świerczewskiego. Na początku myśleliśmy, że to jakaś nowa prowokacja. Aż przyszli łącznicy z „trójkąta”³⁹ i dowiedzieliśmy się, że kompania „Chrina” rzeczywiście zabiła gen. Świerczewskiego⁴⁰.

Dalej autor opisuje przebieg samej akcji. „Chrin” miał zamiar przeprowadzić zasadzkę na drodze między Baligrodem i Cisną. Najpierw jego stanowiska minęła kolumna „tankietek”, ale nie podjął z nimi walki. Potem ujrzał na drodze kilka odkrytych samochodów, po świecących w słońcu czapkach zorientował się, że to jakieś „szychy”, nakazał otworzyć ogień. Jeden z wysokich oficerów, wysoki również wzrostem, łysy, padł od strzału na środku drogi, dalej poszła seria z karabinów i nikt

³⁸ S. Stebelski, *Zima w bunkrze. Wspomnienia dowódcy sotni UPA biorącej udział w zasadzce na gen. Świerczewskiego. Spisane w bieszczadzkim bunkrze UPA zimą 1947–1948*, przeł. K. Byzdra, Warszawa 2012, s. 29.

³⁹ To określenie rejonu Bieszczad, na wschód od Chryszczatej.

⁴⁰ I. Dmytryk, *У лісах Лемківщини – Спомини вояка УПА*, New York 1976, s. 241, Por.: T.A. Olszański, *W lasach Łemkowszczyzny, Wspomnienia partyzanta UPA*, „Magury”93. Przegląd krajoznawczy poświęcony Beskidowi Niskiemu”, Warszawa 1994, s. 111.

wokół jego auta nie przeżył. Na widok nadciągającej polskiej kompani ze wsparciem, „Chrin” zarządził odwrót do lasu⁴¹.

Dmytryk nie brał udziału w walkach, pisze tylko to, co zasłyszał, trudno powiedzieć, też kiedy, bo książka powstała trzydzieści lat później. Ciekawa jest informacja o pierwszej kolumnie, nigdzie w polskich dokumentach nie ma mowy o kolumnie rozpoznania jadącej przed kolumną właściwą. Ale i Dmytryk nie precyzuje, w jakim odstępie czasu przejeżdżały kolumny. Używa sformułowania o polskiej „sotni”, czyli kompanii, ale tak często określano każdy pododdział bez względu na jego faktyczną wielkość.

Podczas kwerendy archiwów IPN dotyczących działalności Michała Fedaka „Smyrnego” na Łemkowszczyźnie natrafiłem na meldunek przechwycony przez Polaków. Pismo wysłane do „Smyrnego” dotyczyło śmierci prowydnyka „Stepowej”, konieczności wykorzystania tej śmierci dla celów propagandowych. We wstępie jest informacja o otrzymaniu wcześniejszego pisma 28 marca, zatem odpowiedź jest zapewne pisana tego samego dnia. Pod tekstem głównym są dwa dopiski, przy pierwszym widnieje data 29 marca. A drugi brzmi następująco:

Właśnie nadeszły wiadomości z terenu, że na linii Baligród–Cisna zrobiono zasadzkę, w wyniku czego zginęło 2 generałów i 4 pułkowników. Mieli oni przyjechać w celu kontroli naszych ruchów na Łemkowszczyźnie. Na razie nie wiem, czy na 100% pewne⁴².

Ten zapis nie pozostawia złudzeń co dwóch kwestii. To oddział UPA brał udział w zasadzce. Po drugie, nie znano rozmiaru strat, jedynie wiedziano o obecności w kolumnie dwóch generałów, co się zgadza. Ciekawe jest też spostrzeżenie o celu przeglądu wojsk, oczywiście, może być to oparte o dedukcję, bo po co kontrola na aż tak wysokim szczeblu?

Skąd wątpliwości?

Pierwsze wątpliwości pojawiły się już na etapie śledztwa, o czym wspominano już wyżej. Co jednak ciekawsze, z bliżej nieznanymi powodów, w 1970 roku wszczęto nowe śledztwo. Na czele komisji stanął gen. Marian Naszkowski, a jedną z głównych ról powierzono płk. Gerhardowi. Wyniki śledztwa są nieznanne. Po pierwsze, tekst został skradziony z sejfu Naszkowskiego (pozostawiono kosztowności). Po drugie, w 1971 roku zabity we własnym domu został Gerhard⁴³. W wyniku śledztwa ustalono, że morderstwo miało podłoże rabunkowe, mordercą miał być nieakceptowany przez Gerharda chłopak jego córki. Niemniej ta wersja nadal nie jest powszechnie akceptowana.

Eugeniusz Misiło wspomina⁴⁴, że podczas konferencji naukowej w Łodzi, prof. Juliusz Strojnowski z Kolonii, publicznie oświadczył, że był w posiadaniu kopii

⁴¹ Tamże, s. 241–242.

⁴² IPN Rz. 72/1, t. 50, k. 19 (na k. 8, nie ma ostatniego zdania).

⁴³ Z. Pudysz, *Zabójstwo z premedytacją*, Warszawa 1987, s. 64–84.

⁴⁴ E. Misiło, *Akcja „Wisła”...*, s. 117, przypis 11.

tajnego raportu ppłk. Piotra Szemberga (zastępcy Świerczewskiego od spraw polityczno-wychowawczych), w którym dowodził, że „Walter” zginął w wyniku zamachu zorganizowanego przez NKWD. Raport został mu zarekwirowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa w 1969 roku. Przypomnijmy, że rok później rozpoczęło śledztwo w sprawie śmierci Świerczewskiego.

Teoria zamachu pojawia się też w polskich filmach. W filmie Wandy Jakubowskiej (reżyser) i Jerzego Borejszy (scenarzysty) *Żołnierz zwycięstwa*⁴⁵ (1953), organizatorem zamachu mieli być spiskowcy z amerykańskiego wywiadu, WiN i oficerowi Oddziału II Sztabu Generalnego WP. Oddział, który miał tego dokonać, miał się głównie składać z Ukraińców, Własowców i Niemców. W filmie fabularnym *Był taki czas* wyreżyserowanym przez Mariana Dusińskiego (1977), strzelał z kolei niemiecki spadochroniarz.

Po raz kolejny pytania wróciły za sprawą Dariusza Baliszewskiego. W roku 1994 ukazała się seria odcinków programu *Rewizja nadzwyczajna*⁴⁶. Początkowo lansowana była teoria zamachu, dokonanego przez któregoś z członków obstawy, nawet może przy pomocy noża, o czym miały świadczyć ślady na mundurze. Po wywiadzie z szefem ochrony, por. (wówczas, w 1947) Różyckim, postawiono drugą tezę, że wszystkie nieścisłości wynikały z próby zafałszowania wydarzeń. Według niego, oficerowie w tym ppłk Gerhard, gen. Prus-Więckowski i dowódca 8. DP płk Bielecki zbiegli z pola walki i przyłączyli się do powracającej już po akcji kolumny, na 1,5 km od miejsca śmierci generała.

Konsekwencje

Można zadać sobie pytanie, po co w ogóle badać sprawę generała, który zginął siedemdziesiąt lat temu? Człowieka, który nawet wśród swoich komunistycznych kompanów nie cieszył się szacunkiem ani sympatią? Jego śmierć tak na prawdę była wszystkim na rękę. Przy okazji badania tej sprawy wychodzą na jaw szczegóły wskazujące na planowanie „ostatecznego rozwiązania kwestii ukraińskiej”, jak mawiano w ówczesnych gremiach rządzących Polską. Widać wyraźnie, że i bez śmierci Świerczewskiego przesiedlenia byłyby przeprowadzone. Ważniejszy jest jednak wymiar polityczny i społeczny tego zajścia. Po pierwsze, komuniści otrzymali swoisty prezent, męczennika za rewolucję socjalistyczną. Jego imieniem nazywane były zakłady przemysłowe, organizacje młodzieżowe (tzw. walterowcy), wreszcie podobna była na banknocie pięćdziesięciotowym. Kult był rozwijany dzięki kolejnym filmom propagandowym, olbrzymim nakładom książek o człowieku, który się kulom nie kłaniał i o łunach w Bieszczadach. Pewnym paradoksem jest, że Bieszczady stały się synonimem konfliktu polsko-ukraińskiego, podczas gdy tutaj wybrzmiewał jedynie ostatni tego akord. Konflikt w Bieszczadach był niczym, w porównaniu z tym, co działo się na Wołyniu, w Galicji Wschodniej czy nawet na Chełmszczyźnie. Te tematy nie istniały w ogóle w dyskursie publicznym i historycznym czasów PRL.

⁴⁵ <https://www.youtube.com/watch?v=QVqJ8jCSzDQ> [dostęp: 1.07.2016].

⁴⁶ <https://www.youtube.com/watch?v=io2bhtmyd0> [dostęp: 1.07.2016].

Olbrzymia machina propagandowa odniosła wielkie sukcesy w poróżnieniu Polaków i Ukraińców, a przede wszystkim dała pełne społeczne przyzwolenie na akcję „Wisła”. To jest najważniejszy skutek śmierci Generała, pełna akceptacja dla planowej asymilacji Ukraińców i Łemków.

Nie ma wątpliwości, że Świerczewski zginął w zasadzce UPA, która raczej była przypadkowa. „Chrin” chciał ukarać Polaków za bezczelność – w jego oczach – doprowadzenia przez kontrolowany przez niego teren tak źle przygotowanej kolumny wojskowej. Zdecydował się na atak w terenie otwartym (dzisiaj las sięga do drogi, w 1947 roku sięgał znacznie dalej), tam, gdzie normalnie zasadzki by nie zrobił. Dlaczego przemilczał to w swoich wspomnieniach? Może nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za odwet za akcję „Wisła”?

Nie można wykluczyć jeszcze jednego scenariusza, może dość ryzykownego, ale łączącego wszystkie elementy w jedną całość. „Chrin” zostaje poinformowany, że może zabić Świerczewskiego (czy po prostu jakiegoś generała wizytującego jednostkę). Wie, że generał będzie jechał w pierwszym otwartym samochodzie, reszta obstawy zatrzyma się przed mostkiem, teren nie będzie zabezpieczony, duża przestrzeń ułatwi mu zabicie „Waltera”. „Spontaniczność” decyzji Świerczewskiego o wyjeździe do Cisnej była spowodowana przez jednego z oficerów, o czym pisze nawet Gerhard. Towarzysząca mu delegacja oficerów wie o zamachu, dlatego też szybko oddała się z miejsca ataku. Dowódca obstawy nie był poinformowany o planach, dlatego pozbyto się go poprzez popsucie samochodu i zawrócenie do Baliogrodu. Zanim wrócił, UPA zrobiła swoje, zabito generała i nawet nie wykazano zainteresowania rozbijaniem oddziału, nie zniszczono przecież ani pojazdów, ani nie użyto moździerzy czy granatów, mimo bardzo dogodnej pozycji. Po całej akcji oficerowie dołączyli do obstawy, zgodnie ze słowami Rózyckiego. Tego nawet specjalnie nie przesłuchiowano w czasie postępowania, bo nie znał ustalonej wspólnie wersji oficerów. W 1969 roku SB dowiaduje się o zamachu przygotowanym przez NKWD (a może GRU, o współpracy z którym podejrzewany był Gerhard?), rozpoczyna się postępowanie wyjaśniające. Komuś ewidentnie jednak zależało, by sprawę uciszyć. „Chrin” milczy, bo kogoś kryje, a może nie chce się przyznać, że stał się narzędziem w ręku komunistów? Oczywiście, można zarzucić tej wersji, że opiera się na „spiskowej teorii dziejów”, ale może być bliska prawdy. Dzisiaj równie bliska prawdy jest wersja o przypadkowości połączonej z niedbalstwem, brakiem dyscypliny, niezachowywaniem procedur. Należy też pamiętać, że nikt z obstawy nie poniósł konsekwencji służbowych.

W pewien sposób może to przypominać sekwencję innych zdarzeń – śmierci kilku innych generałów i pewnego prezydenta...

Bibliografia

- Bata A., *Bieszczady w ogniu*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Rzeszów 1987.
Broniewska J., *O człowieku, który się kulom nie kłaniał*, Książka i Wiedza, Warszawa 1970.
Dmytryk I., *У лісах Лемківщини – Спомини вояка УПА*, Сучасність, New York 1976.
Gerhard J., *Łuny w Bieszczadach*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1973.

- Grzelak Cz., Stańczyk H., Zwoliński S., *Bez możliwości wyboru: Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945*, Bellona, Warszawa 1993.
- IPN Rz. 72/ 1 t. 50, k. 19.
- Kalski S., *Dowodzenie przez gen. Świerczewskiego 2 Armii Wojska Polskiego (operacja łużycka)*, [w:] *Generał Karol Świerczewski wielki patriota i internacjonalista: materiały z sesji popularno-naukowej, Krosno, 3 grudnia 1985*, wstęp i red. nauk. J. Łuczyński, E. Zając, Krajowa Agencja Wydawnicza, Krosno 1987.
- Misiło E., *Akcja „Wisła”. Dokumenty i materiały*, Archiwum Ukraińskie & Management Academy Group, Warszawa 1993.
- Motyka G., *„Łuny w Bieszczadach” Jana Gerharda prawda historyczna*, [w:] *Polacy o Ukraincach, Ukraińcy o Polakach*, red. T. Stegner, Towarzystwo Polsko-Ukraińskie, Gdańsk 1993.
- Olszański T.A., *W lasach Łemkowszczyzny, Wspomnienia partyzanta UPA*, „Magury’93 Przegląd krajoznawczy poświęcony Beskidowi Niskiemu”, Warszawa 1994.
- Pudysz Z., *Zabójstwo z premedytacją*, Książka i Wiedza, Warszawa 1987.
- Stebelski S., *Zima w bunkrze. Wspomnienia dowódcy sotni UPA biorącej udział w zasadzce na gen. Świerczewskiego. Spisane w bieszczadzkiem bunkrze UPA zimą 1947–1948*, przeł. K. Byzdra, Mireki, Warszawa 2012.
- Szcześniak A., Szota W., *Wojna polska z UPA, Droga donikąd*, Bellona, Warszawa 2013.
- Wadecka S.L., *Generał Karol Świerczewski „Walter” 1897–1947*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1969.
- Wróbel S., *Ostatnia inspekcja generała*, [w:] *Generał Karol Świerczewski wielki patriota i internacjonalista: materiały z sesji popularno-naukowej, Krosno, 3 grudnia 1985*, wstęp i red. nauk. J. Łuczyński, E. Zając, Krajowa Agencja Wydawnicza, Krosno 1987.
- Zajączkowski M., *Propagandowe uzasadnienie akcji „Wisła” w ówczesnej prasie polskiej*, [w:] *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2003.
- Zbiniewicz F., *Karol Świerczewski w rewolucyjnej Rosji i wojnie hiszpańskiej*, [w:] *Generał Karol Świerczewski wielki patriota i internacjonalista: materiały z sesji popularno-naukowej, Krosno, 3 grudnia 1985*, wstęp i red. nauk. J. Łuczyński, E. Zając, Krajowa Agencja Wydawnicza, Krosno 1987.

To whose bullets did “Walter” succumb? On General Świerczewski’s death and Operation “Vistula” on the seventieth anniversary of the events

Abstract

General Karol “Walter” Świerczewski died on the 28th of March 1947 near Baligrod. His death became pretense for the Operation “Vistula”, resettlement of Ukrainians and Lemkos. To this day, the circumstances of his death cause controversy. The author cites numerous Ukrainian and Polish documents collected in the case, including not previously known reports of the Ukrainian Insurgent Army.

Słowa kluczowe: UPA, akcja „Wisła”, Karol Świerczewski, Walter

Keywords: UIA, Operation “Vistula”, Karol Świerczewski, Walter

Przemysław Mazur

dr nauk o polityce, adiunkt w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, w kręgu jego zainteresowań znajdują się zagadnienia etniczności, nacjonalizmów, współczesnych problemów tożsamościowych, zwłaszcza Łemków, Ukraińców i muzułmanów.